

NASZ PRZYJACIEL



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 61

Wąbrzeźno dnia 28 października 1933 r.

Rok 11

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 18,
wiersz 23–35.

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, co był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy on nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę jego i dzieci, i wszystko co miał, i zapłacić. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A Pan zlitował się nad onym sługą, wypuścił go, i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z tych, co nim służyli, który mu był winien sto groszy; i pojmałszy go, dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy on towarzyszył prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nade mną a oddam ci wszystko; a on nie chciał, ale szedłszy, wrzucił go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo, i szedłszy, oznajmili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy wezwawszy go pan jego, rzekł mu: Słu-

go złośliwy, wszystek dług odpuściłem ci, żeś mię prosił. Czyli tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jako ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażeby zapłacili wszystek dług. Takci i Ojciec Mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie bratu swemu z serc waszych.

NAUKA

Kim jest król a kim sługa?
Królem jest Pan Bóg, a sługą człowiek.

Co oznaczają dziesięć tysięcy talentów?

Dziesięć tysięcy talentów, które w niemieckiej monecie mają wartości 45 milionów marek, oznaczają ciężkie albo śmiertelne grzechy, których wina jest tak wielką i ciężką, iż nagrodzić ich, t. j. zadość uczynić nie jest zdolne żadne stworzenie; winy tej nie mogą ich zrównoważyć nawet wszystkie dobre uczynki Świętych Pańskich, gdyż każdy grzech śmiertelny obraża nieskończenie Wielkiego, Dobrego i świętego Boga, a tej obrazy nie może żadną miarą zadość uczynić stworzenie tak samo, jak nie może biedny sługa zapłacić długu, wynoszącego 45 milionów marek. Mimo to Bóg jest tak łitościwy i miłosierny, iż ze

względem na zasługi Jezusa Chrystusa odpuszcza łaskawie grzesznikowi tę całą nieskończoną winę, jeżeli Go tylko prosi z skruszonym sercem o przebaczenie i szczerze pragnie się poprawić.

Dlaczego rozkazał Pan nie tylko dłużnika, ale i żonę i dzieci jego zaprzedać?

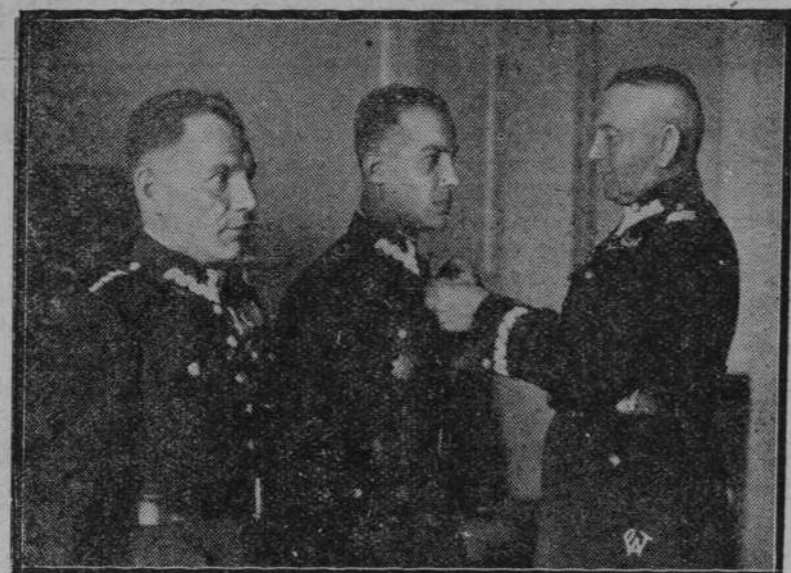
Ponieważ w starożytnym świecie odbierano dłużnikowi, nie mogącemu spłacić obcej należności, nie tylko cały jego majątek, ale nad to sprzedawano go i całą rodzinę jako niewolników, ażeby ceną sprzedaży pokryć swoją wierzytelność. W duchowym znaczeniu można to tak tłumaczyć, że nie tylko ci bywają karani, co zgrzeszyli, ale także i ci, którzy biorą udział w grzechu bliźnich.

Co rozumieć należy przez sto groszy?

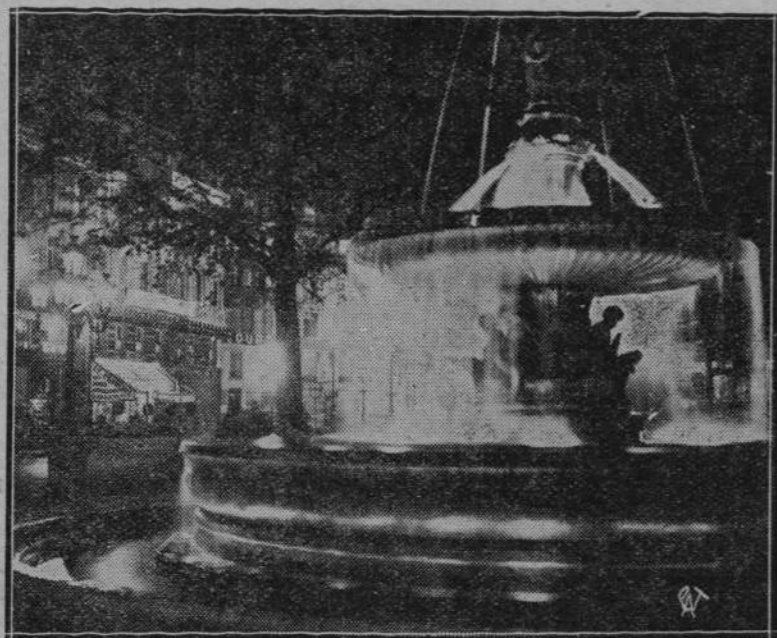
Przez sto groszy wynoszących na pieniądze niemieckie około trzydzieści marek, rozumieć należy obrazę, które nam inni wyrządzają, a która w porównaniu do grzechów, jakich się dopuszczamy względem Boga, mało co znaczy.

Któż są ci, co człowieka twardego serca u Boga oskarżają?

Są to święci Aniołowie stróże i własne sumienie, sam uczynek niemilosierny woła o pomstę do nieba.



Zdobywcy pucharu „Gordon-Benetta“ pp. kap. Hynek i por. Burzyński po powrocie z Ameryki, serdecznie witani przez wielotysięczne tłumy publiczności. Zdjęcie górne: p. Burzyńska z córeczką wita swego męża, u dołu: odznaczenie zwyciężskich lotników



Plac „Komedji“ w Paryżu tonie w świetle oświetlenia elektrycznego



Kurs dekanalny Akcji Katolickiej w Ostrowiu Maz.



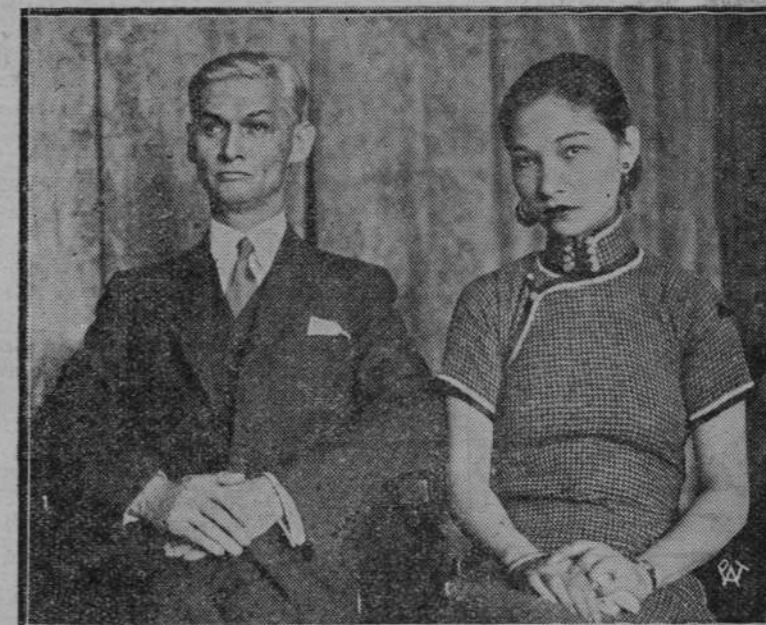
Zjazd dziennikarzy i publicystów w Warszawie.



Na zdjęciu fragment z posiedzenia przedstawicieli przemysłu i kupiectwa w sprawie Pożyczki Narodowej pod przew. ministra Zarzyckiego i kom. gen. P.N. Starzyńskiego



Pielgrzymka angielskich 420 bezrobotnych wyrusza do Rzymu



Pierwszy poseł Chin przy Rządzie Polskim Dr. Franck Lee, z córką



Uroczysta promocja w Uniwersytecie Katolickim w Pekinie,

H-U-M-O-R



„Karolu, wróć zaraz! Jak możesz przy takim powietrzu brać ten piękny parasol?”

(„Nebelspalter“)



„Hallo! Co pan tam robi?”
„Włożyłem 10 groszy — i nic nie wyszło.”

„No więc?”
„Chcę automat wziąć do domu i zreparować.”

(„Pages Gaies“)



„Ta trzynastka jest naprawdę fatalną liczbą — przyniosła mi nieszczęście.”

„Liczba 13?”

„No tak, 12 przysięgłych i 1 sędzia.”

(„Rire“)

Ojciec: Panie! Zna pan moją córkę dopiero od godziny, a już ją pan pocałował. To za ostre tempo! Gdy ja się starałem o rękę mojej żony, to siedziałem w jednym kącie pokoju, a ona w drugim.

Kawaler: I jabym tak samo zrobił, gdy bym się starał o rękę pańskiej żony. (m)

Domowa muzyka.

— To była „Śmierć Zygryda”, co teraz grałam, mężulku!

— Jaki ten człowiek musiał mieć straszny koniec! (m)

W Rudzie.

Ona: — Ja pewnie nie tańczę całkiem lekko?

On: — To nic nie szkodzi, ja i tak jestem przyzwyczajony do toczenia beczek przez cały dzień. (m)

Trwały kapelusz.

— Ma pan wspaniały kapelusz!

— Mam go już dziesięć lat. W ciągu siedmiu lat nosiłem go tak, jak był. Przed dwoma laty dałem go do odprasowania, a rok temu do barwienia. Wreszcie przed trzema miesiącami zamieniłem go w restauracji.

Taka jestem niespokojna o mego męża, panie doktorze!

— Czemu?

— Podobno pan go teraz stale leczy?

— Nie, pani mąż przestał być moim pacjentem.

— Dziękuję. Jest to wskazówka, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. (m)

Zabobny.

— Meże jeszcze po kieliszku?

— Ej, nie kolego! Wypiłem już dwa naście, a jestem trochę zabobny. (m)

Mleczna kuracja.

Lekarz: Jeśli chce pan być zdrow, musi pan przez rok pić tylko mleko.

Pacjent: Już raz przebyłem taką kurację panie doktorze.

Lekarz: Kiedy?

Pacjent. Zaraz po urodzeniu. (m)

Na zgromadzeniu.

Mówca: Towarzysze! Jeszcze tylko dwa lata będzie tak źle!

Głocy: A potem?

— Potem będzie jeszcze gorzej! (m)

Pociecha.

Żona: To ci tylko mogę powiedzieć, że gdy umrę, to drugiej takiej żony, jak ja, nie dostaniesz.

Mąż: Dziękuję ci, żeś mnie pocieszyła.

W biurze matrymonjalnem.

Wdowa. — Owszem, przeszedłbym się jeszcze raz za ten mąż, więc pan kogo poszukaj, tylko niech się nazywa na „B”, bo ja mam tak znaczoną całą bieliznę, a dla głupiego chłopca nie będę wypruwała liter haftowanych. (l)



„To naprawdę była miłość od pierwszego wejrzenia”.

„I dlaczego go nie puściłaś?”
„Widziałam go potem częściej.”

(„Nebelspalter“)



„Pańska choroba oczu pochodzi tylko od nadmiernego picia”.

„Ależ przeciwnie, panie doktorze, gdy dużo wypiję, to widzę nawet wszystko podwójnie”.

(„Pages Gaies“)



Rodzina akrobatów schnie po kąpieli.

(„Söndagsnisse“)